
Otwieram nową książkę
otwieram drzwi do ogrodu
otwieram nową chwilę
opierając na dłoni brodę
zanurzam się w stronicach
i czarodziejskich ogrodach
w czasie cokolwiek nierealnym
by pani leżącej obok
na starej dwustuletniej sofie
ani nie całować namiętnie
ani nawet nie pożerać wzrokiem

Twoje oczy blask świecy
kładziony przez wiatr
co się z niczym nie liczy – na lico
dni w przemocy kalendarza
co spadły na spokojny świat
i zaczęły wyliczać mu
te zwykłe w tygodniu
i te niezwykle ze snu

Nie sercem dotykasz moich stóp
nie sercem dotykasz moich ust
nie sercem dotykasz mego serca
lecz tym miękkim tańcem
który wytańczyła łza
gdy na mój widok
z twoich oczu uciekła

Za każdy gest twoich kaprysów
za każdy płatek twojego bogactwa
za pustkę i pychę w które stroisz
tańczące pary na obrzeżach miasta
jedną iskierkę poproszę dla mnie
a pójdę jasną prostą drogą
i dojdę tam gdzie duch się jawi

FIZYKA

Dusza to życie
życie to dusza i ciało
dusza lżejsza o ciało
odpływa
ciało lżejsze o duszę
tonie

ZEBRANE Z POWIETRZA - Dom Wydawniczy REBIS - Poznań 2002